

Cofa się ten, kto stoi w miejscu, czyli czas na zmiany

Rozmowa z Iwoną Biernat-Baran, doradcą podatkowym, Przewodniczącą Kolegium Redakcyjnego Biuletynu „Doradca Podatkowy”

Pani Iwono, odkąd objęła Pani funkcję Przewodniczącej Kolegium Redakcyjnego naszego czasopisma, pomysły na jego udoskonalenie sypią się jak z rękawa. Osobiście bardzo się cieszę, że biuletyn, którego jestem redaktorem naczelnym, ma szansę na dobre zmiany, bo Pani dała im zielone światło. Uchyli Pani rąbka tajemnicy, co czeka naszych Czytelników?

Tak, rzeczywiście, od kilku miesięcy, odkąd powierzono mi funkcję Przewodniczącej Kolegium Redakcyjnego, intensywnie pracuję z Członkami tego Kolegium nad projektem nowej wizji naszego czasopisma. Doszliśmy do wniosku, że czas je zmienić i nadać mu nowy charakter.

Czy to nie jest ryzykowna decyzja? W poprzedniej kadencji, ówczesny Przewodniczący Kolegium wystosował do doradców podatkowych, którzy są przecież głównymi Czytelnikami Biuletynu, zapytanie o to czy podoba im się obecny jego kształt, czy oczekują zmian? I wie Pani, jakie były odpowiedzi?

Domyślałem się, że wszyscy byli zadowoleni i nie chcieli zmian.

Tak, dokładnie...

To normalne. W naturze człowieka jest coś takiego, że zmian nie lubimy. Przyzwyczajamy się do wszystkiego i cenimy stabilizację. Ale bez wprowadzania zmian mielibyśmy do czynienia ze stagnacją. Obawiam się, że część Czytelników zająłaby do Biuletynu po jego otrzymaniu i odłożyła... nie czytając. Nie dlatego, że artykuły byłyby nieciekawe, ale z przyzwyczajenia do jego zawartości. A nam chodzi o to, żeby zmiany spowodowały zainteresowanie i żeby treści zawarte w piśmie trafiły do Czytelników.

Rozumiem i podzielam te poglądy. Ale wiem też, że nie tylko te wymienione przez Panią argumenty zadecydowały o zmianach. Ma Pani również ambitne plany wprowadzenia czasopisma na ścieżkę czasopism naukowych. Jakie są tego powody i jakie korzyści przyniesie to doradcom podatkowym?



Tak. Chcemy, żeby nasze czasopismo było czasopismem naukowym, tzn. żeby spełniało kryteria takiego czasopisma. To nie oznacza, że pojawią się w nim tylko treści o charakterze wybitnie naukowym, a na praktyczne nie będzie miejsca. Od razu rozwiewam te obawy. Będą artykuły różnorodne. Jednak spełnienie warunków stawianych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego czasopismom naukowym daje nam pewne korzyści. Podnosi rangę czasopisma. Otwiera drzwi do wielu bibliotek, a także daje możliwość naliczania punktów autorom, którzy robią karierę naukową. Zakładam, że chętniej będą się oni dzielić z nami swą wiedzą.

Pomoże w tym zapewne Rada Naukowa Biuletynu, która składa się z wybitnych profesorów nauki?

Rzeczywiście, trzeba przyznać, że Rada Naukowa Biuletynu to najwybitniejsze autorytety prawa podatkowego w Polsce. Przewodniczy jej wybitny autorytet w tej dziedzinie prof. dr hab. Hanna Litwińczuk, a w jej skład wchodzi takie sławy, jak: prof. Bogumił Brzeziński, prof. Włodzimierz Nykiel, prof. Adam Mariański, prof. Jan Paweł Tarno i prof. Paweł Borsowski.

Przy okazji chciałabym podziękować prof. Adamowi Mariańskiemu, Przewodniczącemu Krajowej Rady Doradców Podatkowych, za to, że zaprosił tak znakomite grono do współpracy z nami.

Nie ulega wątpliwości, że wsparcie takich autorytetów wzmocni nasze czasopismo i pozwoli mu osiągnąć jeszcze wyższy poziom merytoryczny.

Nasza rozmowa odbywa się przed ważnym posiedzeniem Rady Naukowej Biuletynu, zaplanowanym na 8 października br., na którym pewnie zapadną ważne decyzje. Podzieli się Pani z Czytelnikami ustaleniami w następnym wywiadzie, w kolejnym numerze?

Oczywiście, że tak. Bardzo chętnie. Zależy mi bardzo na opinii naszych Czytelników i na tym, żeby nie byli zaskoczeni, a przygotowani do zmian.

Jako Przewodnicząca Kolegium Redakcyjnego przedstawię naszej Radzie Naukowej pomysły Kolegium. Mam nadzieję, że spotkają się one z aprobatą. Liczę też na burzliwą, twórczą dyskusję i propozycje przedstawicieli Rady Naukowej.

Czy zakłada Pani zmianę tytułu czasopisma?

Diametralnej zmiany nie zakładam, raczej pewną korektę. Czasopismo jest rozpoznawalne na rynku i warto utrzymać ten atut. Ale ponieważ chcemy wyjść do nieco szerszego kręgu Czytelników, zapewne zrezygnujemy z elementu nazwy „Biuletyn”. Nie będę zdradzała na razie, jakie mamy pomysły.

Zmieni się też okładka? Nowy layout?

Tak, zapewne tak. Chcemy nadać nowy wygląd naszemu czasopismu, ale jednocześnie zachować, jak już wcześniej wspomniałam, jego rozpoznawalność. Dlatego w przypadku okładki i layoutu zmiany będą raczej kosmetyczne, na plus, mam nadzieję.

Stała rubryka autorstwa prof. Jana Pawła Tarno, sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego, „Sądowe przypadki – pełnomocników wpadki” cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Zwiększymy liczbę stałych rubryk?

Sądzę, że tak. Z pewnością będzie nowa rubryka „VAT w Trybunale”. Być może pojawią się też inne, poświęcone konkretnej, stałej tematyce. „VAT w Trybunale” rozpoczyna swój cykl już w bieżącym numerze. Będziemy więc nasze czasopismo zmieniać stopniowo i powoli wprowadzać zmiany.

Pani lwono, zadam teraz trudne pytanie. Mogę?

Nie ma łatwych odpowiedzi bez trudnych pytań. A tak poważnie, to bardzo proszę. Lubię wyzwania.

Znaczną część Biuletynu zajmuje dział „Z życia samorządu”. Jakie będą jego losy?

Ten dział zostanie już tylko w elektronicznej wersji Biuletynu, wysyłanej co miesiąc do naszych odbiorców. Docierały do nas głosy, że informacje archiwalne o szkoleniach i innych wydarzeniach w Oddziałach są bezużyteczne i szkoda na nie miejsca w papierowej wersji Biuletynu. Zatem zniknie obowiązek przygotowywania informacji z Oddziałów co kwartał do Biuletynu papierowego. Pozostanie ten obowiązek tylko w przypadku Biuletynu elektronicznego.

Nie obawia się Pani, że zwolennicy zdjęć z różnych wydarzeń będą protestować?

Nie obawiam się. Po pierwsze, dostaną w zamian więcej treści merytorycznych, przydatnych w ich pracy zawodowej. Po drugie, na zdjęcia też znajdziemy miejsce, w specjalnej zakładce utworzonej w tym celu na stronie internetowej KIDP, do której kierować będą linki zamieszczone w Biuletynie elektronicznym.

Uspokoila mnie Pani. Te argumenty są sensowne i z pewnością spotkają się z aprobatą. Pozwoli Pani teraz na trochę prywaty?

Bardzo proszę.

Pani nie stoi w miejscu, Pani wciąż biega. Mam możliwość podglądać na portalach społecznościowych Pani aktywność. To dlatego pewnie tak łatwo zgodziła się Pani na tytuł naszej rozmowy: „Cofa się ten, kto stoi w miejscu, czyli czas na zmiany”?

Jestem bardzo aktywna, to prawda. Biegnę wciąż po nowe pomysły i jak widać, czasem nawet udaje mi się je dogonić.

Dziękuję za rozmowę.

Wiesława Moczydłowska